



ZOLTA MUCHA

T / E - T / E

Numer poświęcony **Bajkom dla dorosłych dzieci.**



CZERWONY KAPTUREK

(do wiersza na stronie 2)

Czerwony kapturek

(Bajeczka o grzecznej Kazi i złym Wilku)

Była sobie raz dziewczynka
Z noskiem dużym i ciekawym,
Że się w maju urodziła, —
Była w klubie *Bebekawym*.

Razem z gronem profesorów
Zyła w Lwowie, tuż pod lasem,
Była posłem i prezesem,
Rządziła też krajem czasem.

Raz powiada do niej tata: —
— Dziś są Dziadzi imieniny,
Ten koszyczek zanieś jemu,
Są w nim „zmiany” i „nowiny”.

Jest tam pasztet, no i wino,
Które „wzmocni” nawet chorych...
Droga wprost przez Sejm

[prowadzi,
Gdzie do „teki” dużo skorych...]

Lecz pamiętaj, droga Kaziu,
Że po drodze są „wilczyśka”,
Co „premierem” zostać pragna,
Więc nie podchodź do nich zbliska.

Dowidzenia, mój ty skarbie,
Pamiętaj o „stanu racji”...
No i Kazia sama jedna
Poszła ...po tej „nominacji”...

Idzie sobie, pogwizduje,
A w tem „Wilka” napotyka...

„Gdzie to idzie bez mej zgody
Pani Kazia, dobrodziejka?”

— Ja do Dziadzi spieszę swego,
Co to mieszka w Belwederze,
Chcę go prosić, by się zgodził
Na me rządy w „nowej erze”!

„A ty z Sławkim nie pogadasz
Zanim pójdziesz do Dziadziusi?
Toć kto tutaj rządzić pragnie,
Najpierw nas się radzić musi”.

— Prawda, prawda, rzeknie
[Kazia —

I już prędko konferować...
A wilk chytry pobiegł wówczas
Wstępu do Dziadzi pilnować...

Zamknął Dziadzi w mgnieniu oka,
„Swoich” wszędzie poustawiał,
I wynajął Filharmonję,
Gdzie się mocno sam wystawiał.

Wilków zebrał do pomocy
Całą masę: (niespokojne,
O zdobyte z takim trudem
Swe urzędy liczne, dojne).

Więc się Kazia przestraszyła
I do Lwowa wyjechała,
A przez święta Polska cała
O swe losy też się bała...

Lecz był w Sejmie strzelec stary
Szanowany i kochany...
On odważnie przeprowadzić
Pożądane pomógł zmiany...

I gdzie tylko wilka zoczył,
Pali bestji w pysk rozwartą
I powiada: „Nik*”) mi pisze,
Żeś nagrzeszył nie na żarty”.

Mocnym słowem gromił wilków
Aż osiągnął z trudu tego
Zamierzoną akceptację
Zmiany rządów Świtalskiego...

Taka zmiana wszystkich w kraju
Nadwyzwyczajnie ucieszyła...
Pragną, by ich Kazi nowa
Era rządów pokrzepiła...

A tymczasem wilki nadal
Od poranku do wieczora
Szukają dla siebie żeru,
Wciąż nas strasząc, niby z mora...

Czekamy od Kazi czynów,
Które w koszu z prezentami
W chwili rządów przejmowania
Miała rozdać między nami...

K. O. Mar:

*) Najwyższa Izba Kontroli.

Uciśniona demokracja



Numer 9 „Żółtej Muchy” z dnia 26 lutego r. b. został zajęty przez Komisariat Rządu za: 1) bajkę „Pawel i Gawel”, 2) bajkę „O śpiacej królewnie”. Odsłone pismo Komisariatu Rządu podamy w następnym numerze.

Do nabycia wszędzie, również i w Administracji „Żółtej Muchy”, która wysyła „Wesołą Zabawkę” po otrzymaniu zł. 1,20 (nawet w markach pocztowych).

„Wesołą zabawkę czyli Bajki Sanacyjne”

CZYŚ CZYTAŁ JUŻ

Jeżeli nie — odzłatuj zł. 1,20; ubawisz się i uśmiejesz, a humor — to zdrowie!

Dyktatura

Rzym. Leningrad. Białogród. Kowno. Barcelona. —
Miljonowe osiedla tętniące i gwarne,
Dziś mają jedną barwę — są czerwono-czarne,
Jak kropla krwi na ostrzu bagnetu sperlona.

Z fortów patrzą na miasta wrogie bataljony
I w kasetach skręcone taśmy kulomiotów,
Ziemia drży jeszcze echem niedawnych łoskotów
na dworcach pod parą stoją eszelony.

Dawniej było tu gwarniej, grały armat chóry,
Z wież kościelnych rytmicznie na trwoę dzwoniło,
Świeża krew farbowała bruki na czerwono,
A kule białą rysą haftowały mury.

L'orde regne! Ład i porządek! Wcałym mieście spokój!
Ostatni odruch stłumią brutalni strażnicy...
Niech snu wam nie zamącą skrzyppy zsubienicy! —
A tym, którzy polegli... Wieczysty im pokój!

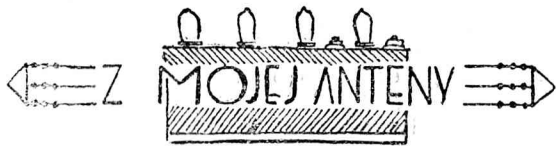
Idą na śmierć z uśmiechem młodzi bojownicy,
Którzy walczyć za wolność przysięgli do zgonu.
Im nie straszne są szarże gwardyjskich szwadronów,
Salwa śmierci, zgrzyt noża, czy stryk szubienicy.

Czem jest właściwie władza jednego despoty? —
To są rządy despotów niewiedomo ilu...
Bowiem lud musi znosić przemoc władców tyłu,
Ile przy *jednym* różnej zeszło się hołoty!

Kamarylla czy klika daje impuls mordom,
Rabunkom, gwałtom, órgjom... A lud jęczy w nędzy,
Aż pójdzie krzyk po świecie: Chyba zginać, prędzej,
Niż dać władzę nad sobą tym krwiożerczym hordom!
H. Este.

Myśli filozofa

Jeżeli jesteś z tych epikurejczyków, co to mówią:
„grunt kielbasa, ideały w kącie“, — nie jesteś jeszcze
dobrym filozofem. Będziesz nim dopiero wtedy,
kiedy powiesz: — „ideał — to kielbasa“.



Hallo! Hallo! Tu Radjo — Lancet, Warszawa. Rozpocynamy program poświęcony dzieciom.

Godz. 14. Transmisja Tele-filmu „Pat i Patachon wśród ludożerców“, czyli Polska Agencja Telegraficzna i jej dyrektor.

Godz. 15. Kącik zabaw dzieciennych. Nadane będą gry: „Ojciec Wirginjusz“ oraz „Jawor“.

1) „Ojciec Sławirjusz uczył BeBe swoje, a miał ich wszystkich stowadzieścia troje, Hejże Bebe! Hejże! ha! Róbcie wszystko, co i ja.“

2) *Jawor, jawor, jaworowe ludzie, co wy tu robicie? Podkłady się ścina, dla ministra Kühna. Tysiąc drzewek przepuszczamy, a najdroższe zatrzymamy.*

Godz. 16. Odśpiewana zostanie kołysanka „Dla Sławcia i Prystorka“.

A! A! A! Bebe dwa, Lyse „głowy“ obydwu, nie nie będą robiły, tylko dziadka bawily.

Godz. 17. Kącik dla matek. Dr. Czerwiński wygłosi pogadankę p. t. „Jak karmić niemowlęta lekturą Kaden-Bandrowskiego“.

Godz. 17³⁰. Sketch w jednej odsłonie p. t. „Jak sławny detektyw Nick Carter (N. I. K.) wykrywał różne złodziejstwa“.

Godz. 18. Kącik literacki dla młodych chłopców, Aplikant adw. p. Car. odczyta fascynujący opis przygód dwóch generałów: Kutiepowa i Zagórskiego w opracowaniu „Gazety Polskiej“.

J. KRASICKI. — Bajki (saktualizowane)

„Ptaki w klatce, czyli socjaliści w Bebe“.

„Czemu płaczesz? staremu mówił Bebus młody,
„Masz teraz lepsze w Bebe, niż w partji wygody.
— Tyś wniej zrodzon, rzekł stary, przeto ci wybaczę,
Jam był wolny, dziś w Bebe, i dlatego płaczę!“

„Żółw i mysz“.

Że zamknięty w taksówce niewygodnie siedział,
Żałował „ktoś“ szofera; szofer odpowiedział:
„Miej ty sobie Packardy, ja mój Fordzik ciasny,
Prawda, nie jest wspaniały, szczupły, — ale... własny.“

Godz. 20. Małe dzieci idą spać, a starsze wysłuchają duetu p.p. Miedzińskiego i Jaroszewicza, na melodję: „W Piwnicy, w lochu...“

W „Oazy“ salach siedzę sam, przy dżbanie pełnym wina, i dłonią wodzę tu i tam, gdzie siedzi ma dziewczyna. Nie swaśam na niewdzięczny los, i na to, że „ktoś“ bije, ja biorę kielich w ręce swe i pije, pije, pije...“

Gdybyś mi bracie wybór dał, „fotelik“ albo trunek, i rzeźl, wybieraj, co sam chcesz, „Fundusik“ lub „rachunek“. Próśno ministra fotel drży, i komisarjat gnije, ja biorę kielich do rąk mych, i pije, pije, pije...“

A gdy nadejdzie sądu czas i stanę u stóp tronu, poklonię mu się po sam pas i rzeknę bez pardonu: — Roskosy władzy nie chcę znać, choć wiem ją, gdzie się kryją, lecz tam mnie panie sędzio wsadź, gdzie pija, pija, pija...“

Każdy obywatel powinien posiadać w swej bibliotece
Cena zł. 50, 75 i 100
Do nabycia w Księgarni Gebethnera i Wolffa

„Album Sterników Nawy Państwa Polskiego“
dzieło, o wysokiej wartości historycznej
z przedmową prof. H. Mościckiego



Józio Kohn
(historyjka prawdziwa)

W Warszawie robił długo szyk, aś wreszcie z Polski całkiem znikł i, choć to rzeź jest nie do wiary, w Wiedniu fałszował fałd dolary.

Policja Józia w kosie chowa, choć go śladuje Udsiałowa, choć dla półszwiatka jest to strata, lat trzy posiedzi tam za kratą.

Rozmowy w „Barze Sejmowym”

Dlaczego B.B. pragnie zniesienia nietykalności poselskiej?

— Żeby lepiej „dobrać” się do „skóry” swoich przeciwników.

— Ale sami też mogą oberwać, utraciwszy nietykalność.

— Mylisz się. W projekcie B. B. niema ani słowa o zniesieniu nietykalności ich możliwych protektorów.

— Kto jest największym historykiem doby obecnej?

— Chyba tylko poseł Podoski?

— Skąd taki zaszczyt dla tak mało ciekawego człowieka?

— No, bo on na jednej z komisji Sejmowych zdecydował, co powie historia o Marszałku Piłsudskim.

— Jak może prasa sanacyjna pisać, że „opinja publiczna w Paryżu nie może się pogodzić z faktem zniknięcia generała Kutiepowa”, wobec „pogodzenia”, się jej z faktem zaginięcia generała Zagórskiego w Warszawie.

Bajki

Popularna piosenka w opracowaniu Lanceta

Pomnę majowe dni niewysłowne, baśń chwil minionych staje jak żywa. Bajki sanacji, bez apelacji opowiadała mi Bebe tkliwa: O wielkim wodzu, kasztance wiernej, o tem, jak walczył strzelecki huf, a gdy przerwała, łkałem „beźmiernie, prosząc: „Bebuniu”, ach dalej mów.

Mów dalej, mów dalej, mów jeszcze, aż usnę i grzeczny ci będę, aż we śnie cudownym wypieszczę o pułkownikach legendę. Z Packardów złoży auto — mozaikę, niech przyjdą Bebeki tu do mnie, mów dalej sanacji swą bajkę,—ja bajki tak lubię ogromnie, ja bajki tak lubię ogromnie“.

Dziś często moje radjo-słuchania przerywa nagle transmisja mowy: — „Pierwsza brygada“ na powitanie, potem początek takimi słowy: że on — Świtalki Kazio jest przecie, co jeszcze w płucach ma dużo tehu, że „kocha“ stale, tęskni w „Gazecie“, a ja ci chutko tak szepczę mu:

„Mów dalej, mów dalej, premierzel że Bebe Ojczyznę zbuduje, że Kaden wychowa młodź w wierze, że Boerner podsłuchy rozkasuje, że Prystor zakocha się w kasie, że Car nas rozsądzi bezstronnie, że wolność zakwitnie i w prasie,—ja bajki tak lubię ogromnie, ja bajki tak lubię ogromnie“.

„High life” (bajka XX wieku)

Ktoś przed sądem podeptał w uniesieniu srogiem Dzienniku partji przeciwniej z czymś nekrologiem, — Zmarłemu i gazecie, w dzikiem uniesieniu, Złorzeczając. — Sędzia na to patrzył się w milczeniu.

O powody którego, później zagadniony, Czemu „wyczyn“ ów — z miejsca nie został [skarcony, —

Odparł: „słowo nie działa na takie natury, Którym obce jest nawet... pojęcie kultury“.

St. Harten.

Następny numer „Żółtej Muchy” poświęcony będzie „OSTATKOM”

— Widocznie „zapomnieli”, że opinja Polski z podobnym faktem, mimo upływu dwóch lat, też się nie pogodziła, tem bardziej, że chodzi nam nie o cudzoziemca, lecz o swego generała.

* * *

— Musi być nie tego z „siłami moralnemi” Sanacji Moralnej, skoro poseł Polakiewicz jest wiceprezesem klubu B. B., który to klub obecnie forsuje go na wicemarszałka.

— Nie rozumiesz taktyki politycznej. Wiesz dobrze, że klubowi B. B. bardzo zależy na zdyskredytowaniu Sejmu!

* * *

— Chyba z Polaków nikt więcej i szybciej nie podróżował od naszego Ossendowskiego.

— Mylisz się. Jest jeszcze jeden, który więcej i prędzej podróżował.

— Kto taki?

— Poseł Polakiewicz, bo z II Wydz. M. S. Wojsk w rekordowo krótkim czasie, zaledwie w 5 lat, po przez kluby Piast, Jedność Ludowa, Wyzwolenie, Radykalne Stronnictwo Chłopskie—trafił do B.B., i został „Sanatorem Moralnym“.

TYTUŁOWA OKŁADKA

(według projektu „Żółtej Muchy“)



do dzieła, które niebawem ma się ukazać na półkach księgarskich p.t. „Podsluch“, pióra Seinjelda.

Najnowszy

SENNIK POLITYCZNY

(Ułożony z wróśb i dociekań najznakomitszych polityków Polski) (ciąg dalszy)

- 35. *Kutiepowa generała* — widzieć we śnie — nie pytaj o zdrowie gen. Zagórskiego.
- 36. *Kühn* — spotka cię katastrofa kolejowa.
- L. 37. *Licytacja* — otrzymasz nowe nakazy podatkowe.
- 38. *Licsnik*; — spodziewaj się dużych zysków.
- 39. *Liga Narodów* — wkrótce pójdziesz na wojnę.
- 40. *Literat* — czeka cię śmierć głodowa.
- L. 41. *Lamać kości* — zosłaniesz mężem zaufania przywódcy politycznego.
- M. 42. *Łaźnia Fajansa* — wystrzegaj się przyjaciół i nie ufaj ludziom.
- 43. *Magistrat* — spadnie ci na głowę cegła z walącego się domu, albo czeka cię eksmisja.
- 44. *Maj* — miesiąc maj śnić — czeka cię zawrotna karjera.
- 45. *Matuszewski* — zobaczyć — znajdziesz się w trudnościach finansowych; rozmawiać — czeka cię dobry ożenek.
- 46. *Miedziński* — nie będziesz się mógł wyliczyć z powierzonych sobie sum.
- 47. *Miss Polonja* — zostać wybraną — korzystna znajomość z redaktorem Butkiewiczem; widzieć — zamążpójście.
- 48. *Moraczewski* — ktoś z bliskich spotwarzy ciębie,
- 49. *Mussoliniego śnić* — zostaniesz dyktatorem w swoim mniemaniu.
- N. 50. *Nagroda* — sen równoznaczny z gruszkami na wierzbie lub wróblem na dachu.
- 51. *Nóż* — szykują na ciębie zamach.
- O. 52. *Oaza* — widzieć: — ruina majątkowa, — być — zostaniesz ministrem.
- 53. *Order* — zostaniesz szczerym demokratą.
- 54. *Osiel* — będziesz wyróżniony.
- P. 55. *Platforma cesarowa* — widzieć — okradną cię; jechać — zabiorą ruchomości za niezapłacone podatki.

Przyjdź monarcho!

(Tango, często śpiewane solo przez pp. Mackiewiczsa, dr. Cwiakowskiego i t. p., przy akompaniamencie chórów monarchistycznych.)

Noc! Oczekiwania mrok, wyteżam próżno
[wzrok,
By ujrzeć cię choć zdala. Przyjdź, zbyt długo
[czekać nie daj mi,
Dziś każdy tylko ze mnie drwi, tęsknota ser-
[ce spala.

O, przyjdź, monarcho mój, pożywić się daj!
O, przyjdź i wróć mi znów utracony raj!
Wez prędko władzę w swoje dłonie, niech
[wrogi me drżą,
Niechaj strach w ludzkich duszach płonie
[przed potęgą twą!
O, przyjdź monarcho mój, czekam pełen
[drzeń,
Ja, twój niewolnik, oddany, wierny cię!
Bez ciebie, — nie wiem, co się stanie, na-
[pewno sam dostanę lanie. . .

- 56. *Podanie* — pisać — ciężkie roboty; składać — dożywnie więzienie.
- 57. *Podatek* — płacić we śnie — nie lękaj się, nie ci już nie grozi; otrzymać nakaz płatniczy — teściowa przyjedzie.
- 58. *Podróżować* — zostaniesz członkiem świąty ministra Zaleskiego lub dyrektora Hołówki.
- 59. *Policjant* — wezwą cię pod przymusem, jako świadka na rozprawę sądową.
- 60. *Posel* — będziesz bogaty i sławny.
- 61. *Poznań* — nauczysz się pracować, cenić czas i pracę.
- 62. *Primo de Rivera* — z twoich projektów i marzeń — nici.
- 63. *Prokurator* — popełnisz samobójstwo.

(dokończenie nastąpi)

R. WYSOKIŃSKI

WARSAWA, ŚWIĘTO-KRZYSKA 24,
Telefon 162-14.

Firma egzystuje od 1898 r.

Osobom, zasługującym na kredyt, wydajemy obuwie na bardzo dogodnych warunkach, nawet bez zaliczki.

Mocne, eleganckie i tanie obuwie (damskie męskie i dziecięce) własnego wyrobu, z najlepszym gatunków skór, najkorzystniej nabyć można w firmie

Z CYKLU: „WARSZAWA“

CYKL DRUGI (warszawskie restauracje, bary i t. p.)

Wstęp.

Nim z czytelnikiem ruszę
Po knajpach z wędrówką,
Drugi cykl nim rozpocznę,
Powie — jedno słówko: —

Już nieraz na ulicy
Zachodziłem w głowę,
Dla kogo przeznaczone
Wozy ciężarowe
Pełne jakieś „Amady“,
Margaryny — „Primy“,
Kokosowego masła

I cennej „Alimy“?
I również nie był dla mnie
To wypadek rzadki,
Że myślałem, dla kogo
Są też końskie jatki?

A teraz rozwiązanie
Mam tego zadania: —
To wszystko bar i knajpa
Warszawska pochłania!

1. *Bary: Express, Okocim, Mir,
Setka, Satyr etc.*

Kto narzeka na ciężkie,

Niewygodne czasy,
Zadawalnia się porcją
Z kapustą kielbasy
I szklanką „Okocima“,
Albo „Haberbuscha“,
Niech do jednego z barów
Na „wsuwę“ wyrusza.

Owioną go zapachy
Porcyj odmłodzonych,
Sosów w laboratorjach
Kuchni przyrządzonych;
Przekąski będą patrzeć,

Okryte zmarszczkami,
Tylko jedna młodością
Rzecz oczy omami:

Baczewski i Geneli,
Pełne wdzięków flasze,
Arcyksiążę z Cieszyna,
Słynne „Mikolasch'e“.

I kiedy wyjdiesz stamtąd,

To masz wygląd dziarski,
Jakbyś bracie był najmniej —
Konfederat „barski“.

2. Bar „Kokos“

Dosyć smętne są dzisiaj
Restauracyj losy. —
I „Kokos“ coś nie bardzo
Przynosi „kokosy“!
Bar nazywać „kokosem“,
Kto miał na to głowę? —
Chyba... że tam też dają
Masło kokosowe?

3. „Pod Bachusem“

Gdy przyjedzie z prowincji
Gość na jądło łasy,
Mimo, iż jest stagnacja
I dość kiepskie czasy,
Raczy się tu wzorowo
I niezgorzej pije;
Na ścianie jest przysłowie,
Że „raz człowiek żyje!“
Był czas, (wtedy żył jeszcze
Zacny Seydel stary),
Gdy „pod Bachusem“ wielkie
Składano ofiary.

Przyjacielskie Rady.

Jeżeli jesteś dobrze wychowanym młodzieńcem,
nie odwiedzaj kobiety w momencie, gdy się rozbiera;
poczekaj aż się rozbierze.

Jeżeli jesteś tak niesympatyczny, że ludzie cierpieć cię nie mogą, psy na ciebie szczekają, gęsi gęgają, kury gdakają. . . — to już nie zastanawiaj się, zaco cię pchły gryzą. . . .

Jeżeli chcesz wiedzieć, co jest szczyt zjadliwości, to ci powiem: — powiedzmy, że chwaliłeś się, że pożyczyłeś grubszą sumę (np. 1.000 zł.) przyjacielowi, a ten (po niewczasie zauważony) zawołał: „oddaj dzieś się groszy“.

Jeżeli jakiś esteta mówi ci, że nagi mężczyzna jest piękniejszy od nagiej kobiety, a ty jesteś przeciwnego zdania, nie przekonuj go, — poprostu on woli nagich mężczyzn, ty — nagie kobiety.

Jeżeli posłałeś chłopca od dozorca po trzy „ergo“ (np. z trzeciego piętra), a ten nie wraca, nie dziw się, przecież dałeś mu ledwie za drogę — na papierosy nie starczyło.

Jeżeli napisałeś dobry wiersz, a ktoś (powołany — powiedzmy) ulepszony ci go na gorsze, to napisz wiersz zły zupełnie: może (jakimś trafem) „pogorszy ci na lepsze“.

Jeżeli przysiągłeś sobie, że będziesz kawalerem „dożywotnio“, a lękasz się, że z tego „tytułu“ magistrat cię opodatkuje, — lękasz się właściwie dobrodziejstwa; — bo pomyśl jak chętnie płaciłbyś podatek — jako nieszczęśliwy mąż, gdyby ci pod tym warunkiem udzielono rozwodu.

Przełomowy wynalazek komunikacyjny.

Do międzynarodowego biura patentów zgłoszono niezmiernie wagi wynalazek. Wynalazcy chodzi o ostateczne rozstrzygnięcie problemu komunikacyjnego między Ameryką i Europą. Ponieważ, jak zwykle, rzeczy genialne są niezmiernie proste, wynalazek ten zdumiał wszystkich swą prostotą. Maszynę genialnego cudzoziemca stanowi zwykły, niewielkich rozmiarów cylinder z poruszonym wewnątrz tłokiem. Przyrząd przypomina nieco lewatywę z wieku odrodzenia, różni się przwaznie tą przestrzenią lat, która dzieli obydwu doniosłe wynalazki. Istota patentu polega na pomyśle: — wynalazcy chodzi o wciąganie wody z Atlantyku do cylindra, poczem rozpylanie jej w powietrzu. Genjalny cudzoziemiec oblicza, iż w ten sposób można napół ręcznie, napół mechanicznie unieszkodliwić Atlantyk i suchą nogą przejść do Ameryki. Twierdzi nawet, iż przez zbudowanie cylindra o objętości Atlantyku, za jednym zamachem trakt można byłoby zrealizować. Sfery kapitalistyczne Ameryki i Europy zakupiły wynalazek opatentowany pod nazwą: „Rozpylaczka Oceanicznego“. Obecnie trwają pertraktacje z dyrekcjami wszystkich linii okrętowych, które zagroziły, iż w razie realizacji pomysłu, zajmą się dowożeniem wody do Atlantyku z pobliskich oceanów jeszcze spokojnych.

Jeżeli chcesz się wygłupić za wszystkie czasy, to mów kobiecie obojętnej: „pokochoj mnie“.

Jeżeli jesteś szanującym kawalerem, — unikaj swatki, bo jeżeli ty się nie ożenisz, to ona cię ożeni...

Jeżeli chcesz przekonać otoczenie o swem „szalone“ szczęściu do kobiet, nie zaczynaj, broń Boże, od słów: „ach ja mam szczęście do kobiet“... Mów: „a jednak znalazła się kobieta, której nie zdobyłem“..

UWAGA!!
15 UWAGA!!

Ukaże się nakładem Tow. Wyd. „SWAST“
książka p. t.

„GDZIE I JAK SPEDZIĆ
WAKACJE 1930 ROKU“
maja

UWAGA!!
15

Dyskusja nad exposé

Pana Ministra Skarbu podczas debaty budżetowej w Sejmie

(według projektu „Żółtej Muchy“)

Przemówienie posta s B. B. S.

Panowie, Towarzysze. My jesteśmy tutaj nie od gadania, lecz od roboty. Więć też od siebie nie dużo dodam do tego, co mówili moi przedmówcy, a przede wszystkim nasz pan Minister. Ma tak być, jak on mówił, a jeżeli nie, to my z wami pogadamy. Wiecie, że w naszych szeregach znajdują się pewni i zdecydowani ludzie. Nie darmo nosimy nazwę: FRAKCJA REWOLUCYJNA. Rewolucja to nasz żywioł. Dowiedliśmy tego w maju, no i w Kasach Chorych. Jednak po czasach burzliwych, chętnie gotowiśmy zawitać do dobrej i cichej przystani, żeby w spokoju spożywać owoce ciężkiej, proletarjackiej pracy naszej. A przyznać trzeba, że nasi protektorzy szlachetnie postępują. Za pracę, wierność i oddanie chleb mamy dobry i łatwy. Mówię to, by innych zachęcić. Żeby dawni nasi towarzysze z P. P. S. poszli za nami, a nie za międzynarodówką, nie narzekaliby dzisiaj, byłoby im dobrze. A tak zdradzili sprawę wygodnego dobrobytu, który każdemu proletariuszowi słusznie się należy, szczególnie jako nagroda za zdobycze rewolucyjne. A kto jest przeciwnego zdania, ten będzie miał do czynienia z „Przedświtem“, gdzie my go już dobrze obmalujemy; jeżeli i to nie pomoże, to niech nie raduje się, że nasz Sieczka już nie żyje. Jego niema, ale zato jest dużo innych, może nawet lepszych od niego. Kończę, wznosząc okrzyk bojowy „niech żyje B.B.S. i jego możni protektorzy“.

Przedstawiciel klubu Stapińskiego.

Zabieram głos, żeby imieniem swego klubu nie tylko podziękować panu Ministrowi za jego świetne przemówienie i zaakceptować bez zastrzeżeń wszystkie jego postulaty, ale tym moim przemówieniem pragnę jednocześnie zademonstrować solidarność, jaka ożywia wszystkie ugrupowania, koło BB skupione. Oto widzicie, że i nasz klub, choć nie liczny, ale strasznie radykalny, najradykalniejszy ze wszystkich klubów chłopskich, też popiera BB i Sanację, bowiem tylko z tej strony spodziewamy się prawdziwej naprawy stosunków, a przede wszystkim szanowania poważnie zachwianych interesów naftowych i emigracyjnych naszego przywódcy, Jana Stapińskiego, którego imię z tych względów chlubnie zapisało się głoskami w historii Małopolski. I taki oto wielki człowiek, tylko przez złośliwość przeciwników niedoszły mąż stanu, nie zważał się ani na chwilę rzucić swego autorytetu na szalę wpływów Sanacji. A on ma, mówiąc po chłopsku, dobry węch, i zawsze wie po zapachu dymów z komina, gdzie chleb pieką, t.j. gdzie się można dobrze pożywić. To jest prawdziwa racja stanu, to jest mądrość i rozsądek. Myśmy poszli za nim, chociaż było nas niewiele, i dobrze uczyniliśmy. Teraz on nam mówi: zgódźcie się chłopcy na propozycję pana Ministra Skarbu. I my go słuchamy, oświadczając się za takim budżetem, jakiego chce pan Minister. Tyle wiedziałem, co powiedziałem. Skończyłem.

Bajka według Krasickiego

„Jagnię i wilcy“

„Zawždy znajdzie przyczynę, kto z złości, drży cały“. Sławnego generała*), Łotrzyki porwały, Już go mieli rozstrzelać, krzyknął: „Jakiem prawem?“ — „Jesteś wrogiem i w więzach“. Zabili niebawem.

*) Kutiepora.

Z encyklopedji.

(Fragmenty)

BAJKA — jest to utwór, o treści często niewiarygodnej, a nawet fantastycznej, zawierający zwykle jakąś naukę moralną.

Przykłady:

a) *Bajka*: Książę Radziwiłł przystąpił do B. B. *Morał*: I takie rzeczy dzieją się w porządnej rodzinie.

b) *Bajka*: Sejm postawił min. Czechowicza przed Trybunał stanu, a Trybunał Stanu odstawił min. Czechowicza przed Sejm, — Sejm chce sądzić, ale nie może. Wobec tego ulica wydała jednogłośnie wyrok.

Morał: Na ulicy jest często więcej sprawiedliwości, niż w trybunałach.

c) *Bajka*: Polska jest krajem mlekiem i miodem płynącym.

Morał: Cóż, kiedy niektórym chleba brak.

d) *Bajka*: Niezawisłość sądów... (ta bajka jest krótka i morału nie zawiera. Zresztą b. minister Car i tak ma za swoje.)

Ostatnie wiadomości

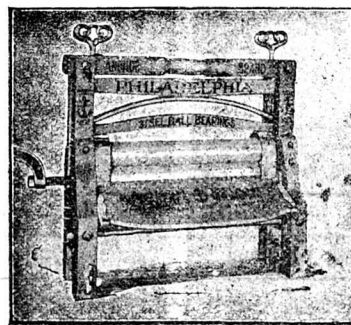
Dowiadujemy się, że wszechświatowej sławy elementy przestępcze miasta Chicago, zachęcane codziennie w pewnym odłamie prasy warszawskiej pojawiającymi się artykułami w rodzaju: „Filar p. ministra Prystora (dr. Szaykowski) denuncjantem“, „Komisarz Kasy Chorych (Zieliński) przestępcą i złodziejem“, „Kosztowny Komisarz Łopuszański“, „Złodzieje i Bandyci inkasentami Kas Chorych“ i t. p., — zamierzają wysłać delegację do pana „Ministra od Kas Chorych“ z zapytaniem, czy nie mógłby spożytkować w tej instytucji ich niezaprzeczenie wyjątkowych talentów?.

Cytajcie i popierajcie „Żółtą Muchę“

BEZPŁATNIE!



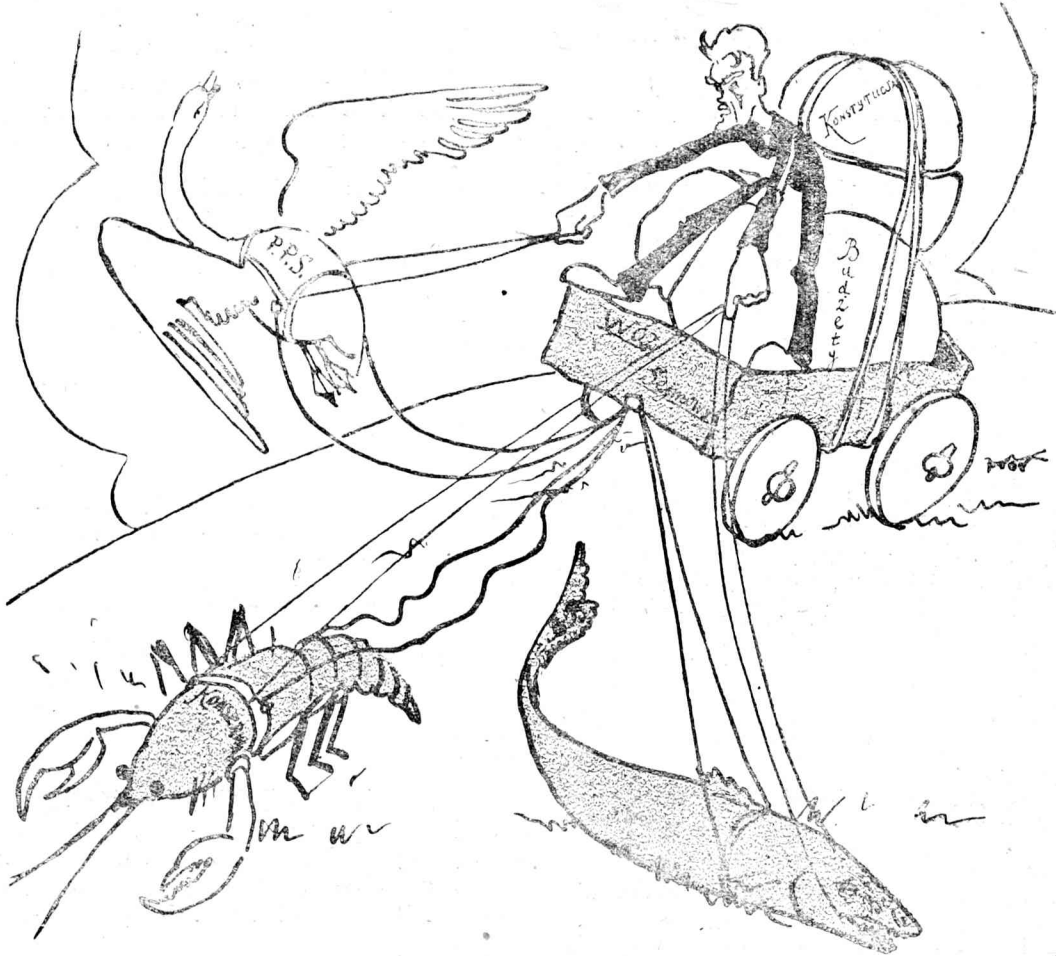
Czytelnikom „Żółtej Muchy“ Redaktor Szyller—Szkolnik, (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho—Grafolog Szyller—Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowymi 75 gr. na przesyłkę załączyć. **Przyjęcia osobiste, płatne, godz. 11—7 wieczór.**



**PO 5 ZŁ.
TYGODNIOWO
NA RATY**

Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i. Frageta, serwisy stołowe, porcelana, szkło i naczynia aluminiowe.

„WYGODA“. Marszałkowska 38 m. 20.
2-ga brama.



Właściwy człowiek na właściwym miejscu.

(Bajka na czasie według Kryłowa)

Biada, jeśli polityką zajmą się wojskowi,
a wojskiem,—cywile niefachowi...
Z tego nic dobrego nie wyszło ani razu...

Pewnego razu
Łabędź, rak
i szczupak,
zapragnęli ład stworzyć nowy

i pociągnąć wóz sejmowy.
Ciężar byłby dla nich odpowiedni i wóz nie za wysoki,
lecz łabędź rwie się ku słońcu w obłoki,
rak ciągnie stale w tył,
a szczupak tylko do wody...
I chociaż wzajemnej niechęci przełamano lody,
mimo wysiłków, wóz tkwi tam, gdzie był...

Niemasz nad zgodny wysiłek w narodzie,
Wtedy praca pójdzie, jak po lodzie!

Redaktor i małpa

Małpa

Nic nie pomoże
panie redaktorze
plącz.
—Skacz

jak ja, psoć, zajadaj frykasy,
czyń hałasy
i rób sobie guzik z hołoty,
ciemnoty
pionierów,
macherów.
Plączesz, że cię rujnują,
konfiskując

two pismo poczytne
zaszczytne
ideały twojej wyobraźni?...
Pluń na to.—Mówię ci z [przyjaźni.
Jam małpa stara... żyję życia szmat...

Redaktor

Racja, o małpo, jak za dawnych lat...

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2.50,— półrocznie zł. 4.50, rocznie zł. 8,00
Zagranicą 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 17440. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa)— 300 zł; 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75, 1/8 — 40 zł. Margines — 50 zł

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Złota 40, tel. 102-16 Adres przedstawicielstwa na Łódź: Al. Łukasik, Al. 1-go maja 73.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski — Koziół.

Wydawca: Tow. Wyd. „SWAST“